

Wielki Post. Klasy 4-6 SP i młodsze klasy gimnazjum. Modelowanie pojęcia „sumienie”.

Przygotowanie dalsze do spowiedzi

Na początku każdej katechezy trzeba przypomnieć uczniom, że spotykamy się ze względu na Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela. On zna każdego z nas lepiej, niż my siebie znamy.

Po przywitaniu katecheta pisze na tablicy „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1, 15b) i krótko komentuje.

Znacie to Jezusowe wezwanie z Ewangelii św. Marka. Chcę, aby w Wielkim Poście to zdanie ciągle nam towarzyszyło. Także podczas dzisiejszej katechezy starajcie się o nim pamiętać.

Czytanie opowiadania (uczniowie mogą mieć na każdej ławce tekst lub słuchać).

NIEZWYKŁY OPIEKUN

Pewnego dnia – nie była to właściwie niespodzianka, bo Chłopiec wiedział o tym od dawna, choć nie zastanawiał się nad tym – rodzice przedstawili Chłopcu Opiekuna. Opiekun był dorosły i silny – na pewno można było na Nim polegać. Trudno powiedzieć, ile Opiekun miał lat, ale patrzył na Chłopca z taką radością i miłością, że Chłopiec ucieszył się. Chociaż już trochę przeczuwał, że to Niezwykły Opiekun i nie wiadomo, co z tego wyniknie. A nóż nie pozwoli mu się bawić tak, jak lubi?

Opiekun był Niezwykły, bo zawsze był przy Chłopcu: czy ten zasypiał, czy się budził, czy wtedy gdy nie chciało mu się myć zębów, czy wtedy, gdy smakowała mu na śniadanie kanapka z masłem czekoladowym. Gdy biegł (albo włókł się noga za nogą) do szkoły, gdy na lekcji pisał kartkówki, kopał piłkę, gonił na przerwie kolegę i gdy wracał do domu. Co prawda nie bardzo mu się chciało wracać, bo w domu nikogo nie było – na szczęście Opiekun siedł z nim także do pustego mieszkania...

Opiekun był Niezwykły, bo choć zawsze był przy Chłopcu, był zarazem bardzo dyskretny. Gdy Chłopiec chciał być sam, np. z kolegą lub nawet ze sobą – Opiekun jakby zapadał się pod ziemię. To znaczy: był nadal, ale stawał się niewidoczny i zupełnie Chłopcu nie przeszkadzał, ani nie krępował go. Chłopiec mógł więc nawet na lekcji grać na komórce i w ogóle wszędzie robić to, co chciał.

Kilka razy, gdy chłopiec chciał okłamać mamę, że w szkole wszystko w porządku, Opiekun popatrzył na niego smutno i chłopiec nie skłamał. Mama denerwowała się, że znowu dostał jedynekę, zabraniała grać na komputerze i kazała się uczyć – ale Opiekun patrzył na niego radośnie. Raz nawet uratował Chłopca. Było to po lekcjach. Na przeciwko Chłopca siedł silny drab z równoległej klasy. Zaszedł Chłopcu drogę, podstawił nogę i powiedział kilka wulgarnych słów. Chłopiec był gotowy pobić się z chuliganem. Ale Opiekun krzyknął: „Uciekaj!” i Chłopiec wyminał łobuza. Pędem pobiegł do domu. Słyszał za sobą pogardliwe: „Tchórz! Pętak!” i jeszcze gorsze słowa, niby na jego rodziców. Ale Opiekun biegł przy nim i Chłopiec nie zatrzymał się. Chuligan nawet nie próbował go gonić, bo Chłopiec potrafił szybko biegać. Na drugi dzień Chłopiec zobaczył znowu złośliwego kolegę: siedł zapłakany z dyrektorem. Najwyraźniej narozrabiał i dyrektor

prowadził go do swojego gabinetu. Zasmarkany, czerwony od płaczu łobuz, wcale nie wyglądał groźnie i Chłopiec pomyślał, że gdyby wczoraj pobił się z nim, pewnie teraz także wylądowałby w gabinecie dyrektora. Może nawet z rodzicami...

I tak już było z tym Opiekunem.

Ale gdy Chłopiec chciał z kolegami ukraść w sklepie batona - naprawdę drobiazg! – Opiekun popatrzył na Chłopca tak smutnym i ciężkim od troski wzrokiem, że Chłopiec najchętniej zapadłby się pod ziemię. To spojrzenie sprawiło, że żołądek stał się ciężki. Jednak po chwili Opiekun wyczuł (zawsze Chłopca wyczuwał), że Chłopiec nie chce Go widzieć i już po chwili Opiekun i jego smutny wzrok – zniknęły. Tylko ciężar na żołądku został, ale po jakimś czasie też zniknął...

Niestety, coraz częściej Chłopiec chciał, by Opiekun zniknął. I choć Chłopiec wiedział, że Niewidoczny Opiekun nadal jest przy Nim, jednak - skoro Go nie widział – łatwo zapominał o Jego obecności.

Chłopiec coraz częściej kłamał, coraz łatwiej wpadał w złość, był rozdrażniony i ciągle miał konflikty z kolegami. Uczyć – uczył się, ale tak tylko, byle mieć z głowy zadania domowe. Więc coraz mniej rozumiał na lekcji. Chyba że był całkiem nowy temat, wtedy jeszcze, jeszcze...

Coraz częściej Chłopiec musiał okłamywać rodziców – musiał, bo inaczej martwiliby się jego bójkami, uwagami w szkole i stopniami. No co, nie musiał? Opiekun na szczęście nie donosił rodzicom o wyczynach Chłopca. Chłopiec tak bardzo o Nim zapominał – że przestał Go właściwie widzieć: ot, czasem, niewyraźna Postać zamajaczyła mu z boku, gdy szedł z rodzicami po zakupy: a może to był Opiekun rodziców – nie jego?

Minęło parę lat i Chłopiec wyrósł. Nadal był rozrabiaką, ale jakoś już mu się nie chciało bić z kolegami... Kiedyś, gdy został sam w domu, bo mama znalazła się w szpitalu, znowu zobaczył Opiekuna. Ale Opiekun bardzo się zmienił. Chłopiec zrozumiał, że Opiekun traktuje go dorośle. To wtedy stał się jego Przyjacielem. Zaczął się temu nowemu Przyjacielowi coraz częściej zwierzać, coraz częściej szukać Jego radosnego wzroku, coraz mniej przeszkadzała mu Jego obecność. Tak, zaprzyjaźnili się na stałe, a Chłopiec wchodził w dorosłe życie.

Katecheta stawia pytanie:

Jak myślicie, kto lub co jest tytułowym Opiekunem?

(prawdopodobne odpowiedzi: Bóg, Anioł Stróż, Jezus)

A dla niewierzących? Napiszcie temat. To w nim zawarta jest wskazówka.

Katecheta na tablicy, a uczniowie w zeszytach piszą temat:

Temat: Sumienie – jawny lub ukryty głos Boga.

Czy tytułowy bohater może oznaczać sumienie?

My wierzymy, że sumienie jest głosem wewnętrznym, taką głęboką zdolnością wsłuchiwania się w miłość Boga. Wszystko, co sprzeciwia się tej miłości, dobrze ukształtowane sumienie rozpoznaje jako złe. Sumienie może być bowiem dobrze lub źle rozwinięte. Także niewierzący mają sumienie, którym kierują się w swoim życiu. Jest to ukryty głos Boga w ich sercach. Bo Bóg działa w ich życiu. A ich niewiara może być niezawiniona. Z kolei ten, kto wierzy, może stracić wiarę, gdy nie liczy się z Bogiem.

Katecheta pisze na tablicy w odpowiednich miejscach „Niewierzący – niewiara...” oraz „Wierzący (katolicy) – wiara...”. Nie musi jednak rysować tabelki. Lepiej poniższe treści tworzyć podczas rozmowy dając strzałki od słów „zawiniona”, „niezawiniona”, „letnia”, „mocna” do konkretnych przyczyn („brak modlitwy” itd.). Dzieci nie muszą przepisywać tej notatki (to zależy od ich wieku i tempa pisania). Ważne, by katecheta podał odpowiednie do wieku przykłady wpisywanych postaw.

UWAGA: Poniższa tabelka będzie wykorzystana w klasie 3 gimnazjum w katechezie o wierze („Chodźmy razem”, seria „Odsłonić twarz Chrystusa”- Wydawnictwo WAM).

Niewierzący – niewiara...		Wierzący (katolicy) – wiara...	
zawiniona	niezawiniona	letnia	mocna
- brak modlitwy	- wychowanie	- rzadko się modli	- modli się
- lenistwo	- fałszywy obraz Boga	- żyje, jakby Boga nie było	- liczy się z Bogiem
- życie niezgodne z wiarą		- nie liczy się z Bogiem	- korzysta z sakramentów
			- okazuje Bogu, że Go kocha
			- żyje tak, jak wierzy (zachowuje przykazania)

Rozdajemy dzieciom karteczki (najlepiej fioletowe). Polecamy, by kartkę podpisały. Prosimy, by uczniowie na podstawie tabeli wymyślili pytania do rachunku sumienia (jedno do trzech).

W młodszych klasach, czyli 4-5 podpowiadamy, by pytanie dotyczyło dobrego sumienia. Jeśli któryś uczeń zada pytanie, katecheta podchodzi do niego i po cichu odpowiada, pomagając w razie potrzeby w sformułowaniu pytania.

Zbieramy karteczki i w domu sprawdzamy je. Każdemu uczniowi, który napisał sensowne choćby jedno pytanie, dajemy punkty za pracę na lekcji. Można to zadanie dać do wykonania w zeszycie i zebrać zeszyty. Nawet jeśli uczeń korzystał z pomocy nauczyciela, punktujemy jego zapis. Kilka najtrafniejszych pytań spisujemy.

Na początku następnej katechezy podczas modlitwy prosimy, by uczniowie odpowiedzieli w ciszy przed sobą i Bogiem na wybrane przez nas pytania – odcytujemy je. Po chwili ciszy modlimy się słowami modlitwy powszechnej („Spowiadam się Bogu Wszechmogącemu...”).

(Autor: Teresa Czarnecka)